

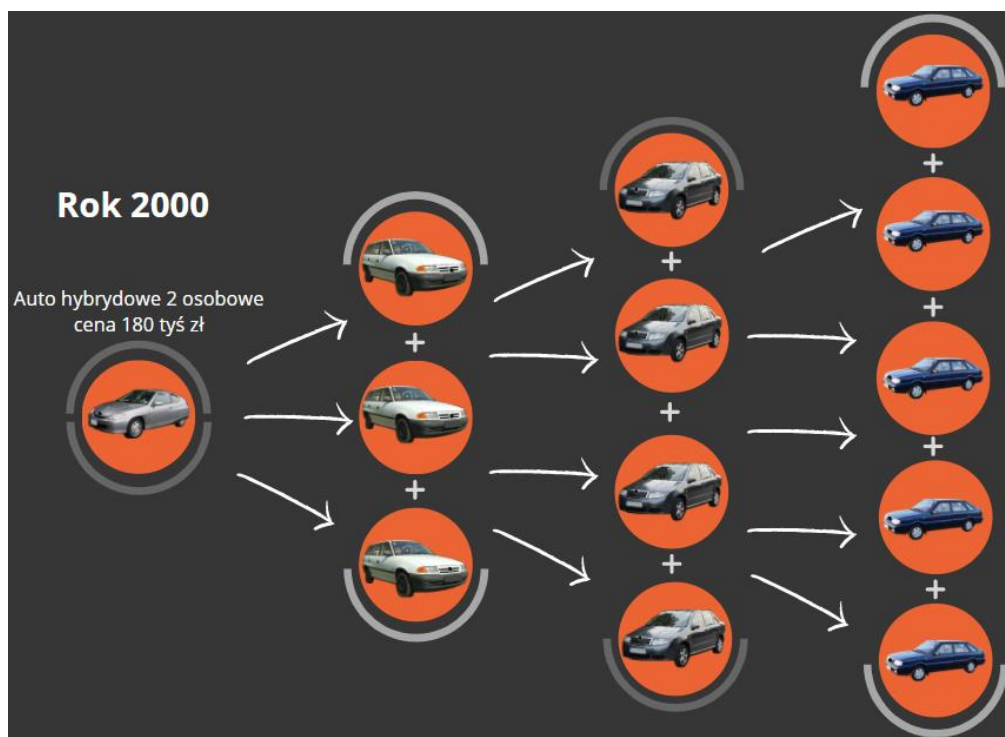
Drażliwy temat- ceny pojazdów elektrycznych

Pani Natalio, kiedy ładowarki pojazdów elektrycznych będą w pełni wykorzystywane przez Zabrzeżan?-pyta dr inż. Rafał Setlak z Politechniki Śląskiej.

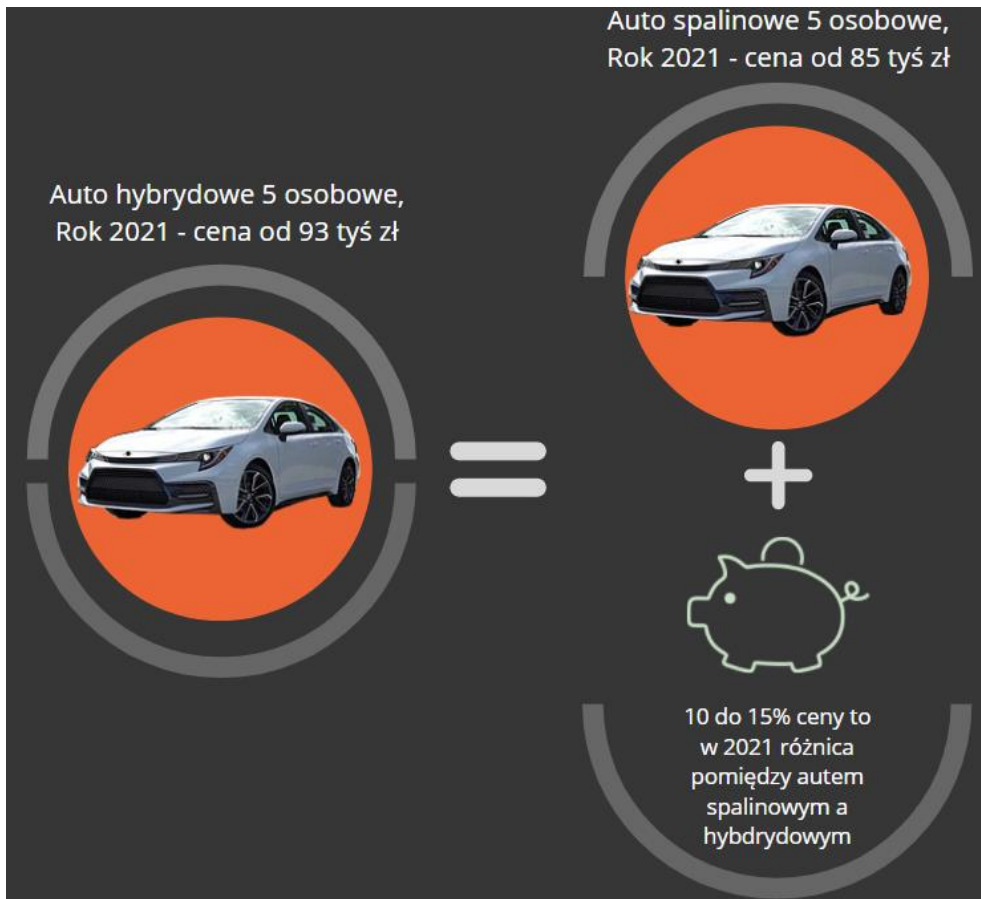
Pewnie to trochę potrwa bo problemem jest wysoka cena aut elektrycznych - mówi Natalia Dwojna, studentka Wydziału Elektrycznego, współtwórczyni mapy ładowarek w Zabrzu.

To ciekawy i szeroki temat. Czy zgadza się Pani Natalio, abyśmy o kosztach elektromobilności opowiedzieli w dwóch artykułach? Oczywiście, że tak – mówi Natalia. Zatem zacznijmy od tego, że cena „elektryka”, zwłaszcza takiego z dużym zasięgiem i dobrym przyspieszeniem niejednego kierowcę „zwała z nóg”. Jednak nonsensem jest zestawienie ceny elektrycznego SUVa za 200tyś z ceną 15 letniego auta używanego. Chcąc wydać np. 30 tyś na auto należy po prostu poczekać 10-15 lat na używane auto elektryczne z rynku wtórnego.

W roku 2000 dwuosobowe auto hybrydowe pewnej japońskiej marki słynącej z motocykli kosztowało równoważność 3 niemieckich aut kombi albo 4 aut miejskich czeskiej marki lub 5 produkowanych wtedy jeszcze FSO Polonezów!



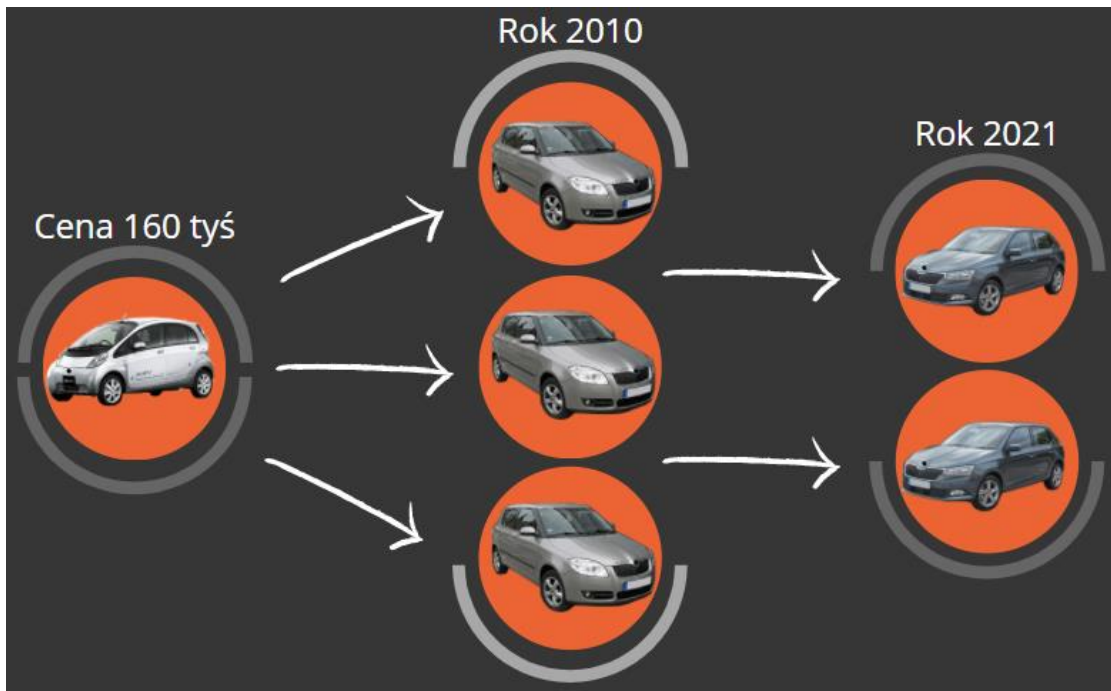
W roku 2021 hybrydy kosztują jedynie o kilkanaście procent więcej niż ich odpowiedniki spalinowe.



Powszechnym błędem jest porównywanie ceny najtańszej wersji spalinowej samochodu z jej elektrycznym odpowiednikiem i mówienie, że „elektryki” są dwa razy droższe. Do ceny auta spalinowego należy doliczyć automatyczną skrzynię biegów (w elektrykach nie zmienia się biegów) oraz najmocniejszy silnik spalinowy (elektryki mają zazwyczaj dobre lub wręcz sportowe przyspieszenia). Wpływ osiągow (silnik) i komfortu (automat) na cenę widać też w autach spalinowych.



Spalinowy lubiany niemiecki kompakt kosztuje około 100 tyś zł a to samo auto GTI z mocnym silnikiem spalinowym i automatem ponad 160 tyś zł! Czyli „to samo auto” kosztuje 1,6 razy więcej-ale kierowcy na to nie narzekają. W roku 2010 elektryczne auto miejskie o zasięgu 120km kosztowało 160 tyś zł, za co wtedy można było kupić aż trzy spalinowe auta miejskie czeskiej marki.



Obecnie za 160 tyś można nabyć tylko dwie następczynie tego samego czeskiego modelu. Widać znaczący wzrost cen pojazdów spalinowych – dodała Natalia – oraz spadek cen aut elektrycznych. Obecnie miejskie auto EV z zasięgiem do 200 km kosztuje poniżej 100 tys zł a rumuńska marka sprzedaje elektryki za niecałe 80 tyś zł! Uwzględniając podobny komfort i osiągi aut okazuje się, że elektryki są 1,2 do 1,5 raza droższe niż odpowiedniki spalinowe. Ta dysproporcja będzie się w kolejnych latach nadal jeszcze zmniejszała. Śledząc cenniki aut widać, że od roku 2016 auta spalinowe podrożały o 30-50%. Wzrost cen to koszty redukcji emisji spalin i kary za emisję CO₂. W Sylwestra 2020/2021 w ciągu jednej nocy wiele aut spalinowych ponownie zdrożało „magicznie” o kilka tyś zł – mówi dr inż. Rafał Setlak.

Perspektywa nowej normy Euro 7 powoduje, że wiele firm motoryzacyjnych zawiesza inwestycje w nowe silniki spalinowe i lokuje kapitał w elektromobilności, co pozwala uzyskiwać wyższe zyski. W pandemii COVID wyłącznie auta bateryjne pobijały rekordy sprzedaży a od jesieni 2020 Europejczycy sumarycznie comiesięcznie kupują więcej aut bateryjnych niż diesli. To jest rewolucja na rynku!

Aby zrozumieć fenomen aut elektrycznych w UE można zestawić siłę nabywczą różnych kierowców w UE. Aby kupić nowy miejski pojazd elektryczny, Polski kierowca musi przeznaczyć na niego około 30 średnich krajowych. Na to samo auto przeciętny Francuz wyda 11 średnich pensji, Niemiec zaledwie 9 pensji, a Luksemburczyk tylko 7 pensji! Szokujące nas ceny aut elektrycznych to dla zachodnich sąsiadów cena kilkuletniego auta spalinowego! Niemcy i Francja to kluczowe w UE kraje produkujące auta, które walczą o prymat w elektromobilności a ich obywatele mocno wpierają rodzime firmy swoimi portfelami.

Autorzy

Studentka Wydziału Elektrycznego: Natalia Dwojna

Dr inż. Rafał Setlak